

WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują Wesołego Kurjeka zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z Wesołym Kurjerkiem.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjeka“ 10 ct.

Zna swoją godność!



— ... Nie jestem, panie — żaden człowiek, ino burmistrz tego miasta...

Róża i chrzyszcz.

(Legenda bretońska).

Przez las ciągnęła się droga. Słońce żarzące, letnie słońce, rzuca na nią swoje promienie, a liście stuletnich dębów kurczą się pod wpływem gorąca, jak pod rozpalonem żelazem.

Niebo błękitne; suche gałązki padają, — ani chmurki ani powiewu, ani szmeru, prócz szelestu koników polnych, ukrytych w zeschniętej trawie.

Nad brzegiem drogi, na dzikim krzewie pochyliła się różyczka maleńka, najmłodsza z kwiatków. Gdybyście wczoraj jeszcze byli widzieli jej różowawe płatki, wążutkiem purpurowem obrębione pasemkiem, jej drobny, wonny kielich!..

Kwiatek cieszył się i tem, iż słońko dzień cały nad nim świeciło. Czując się pięknym, lękał się cienia... O szalony! pragnął słońca — a ono to zabija cię teraz...

Świeże, jedwabiste twoje płatki, podobne do rumianych dziecięcych lic, marszczą się dziś i drżą, jak dłonie starca. Do życia braknie ci tego, czego omdlała przyroda na próżno wzywa: wody, kropli wody!

Ale niebo błękitne, — padają suche gałązki, — ani chmurki, ani powiewu, ani

szmeru, prócz szelestu koników polnych, ukrytych w zeschniętej trawie.

— Kropla wody, ach! kropla wody — mówiła róża — przywróciłabyj mojej koronie jej dawny aksamitny połysk, wzmocniłaby listki moje, rozkwitłabym na nowo i mogłabym żyć! ach żyć!

Jestem tak młodą i piękną! nie chcę zginąć w ten sposób! Och! gdybym była motylkiem, lub mrówką! gdybym skrzydła do lotu miała i zwinne nóżki do biegu, poszłabym tam do źródła... Mówią, że świeży i chłodny. Cóżby to za rozkosz była, zanurzyć się w jego ciemnej toni! Ach! gdybym choć tym pełzającym robaczkiem być mogła, by aż tam się zawlec! I ginę z pragnienia.. Chcę żyć... żyć! Och! kroplę wody! Moja miłość za kroplę wody!

Mały, czarny chrzyszcz, co snił pod źdźbłem trawy, usłyszał skargę kwiatka.

Chrzyszcz ten był poeta... Już oddawna kochał się w róży, nie śmiejąc nigdy wyznać tej miłości. Ona była piękna, on szpetnym, — dla niej słońce, — dla niego cień.

Kochał ją zdala i żył samotny i smutny, ukryty w trawie. Czując się brzydkim, obawiał się światła.

— Nie rozpaczaj — rzekł do konającej różyczki. — Za chwilę może zdołam ci przynieść kroplę wody. Przrzekłaś miłość temu, co cię uratuje, to dla mnie za wiele! Daj mi w zamian tylko schronienie w cieniu twoich listków, abym mógł na ciebie patrzeć — niewidzialny.

— Dam ci wszystko — odparł kwiat. — ty jeden pomyślałeś o mnie, gdy wszyscy opuścili. Spełnię wszystkie twoje życzenia, ale, chrzyszczu mój, biegnij prędko do źródła, prędko!

— W około źródła leżą kamienie, ściśle z sobą spojone, więc nie dostanę się, moja droga. Lecz spojrzaj tam pod wierzbę, gdzie siedzi młoda dziewczyna, — w ręku trzyma dzban. Jakaż ona piękna, a cóż za słodycz w jej spojrzeniu, — lica jej różowe, jak płatki twoje, a oczy ciemniejsze, niż moja szyjka. Ona dostarczy nam wody. a choćby kroplę tylko, ta kropla będzie twoją.

— Zkąd ta pewność? spytał kwiat.

Znam ją oddawna. Siada zawsze pod tym drzewem, gdy orszak królewski, polując, przejeżdżać ma tędy. Pośród świetnej młodzieży jest jeden najpiękniejszy z nich wszystkich, który uśmiech jej przesela, a ona wtedy drży z radości i szczęścia, z pochylonego dzbanu leje się strumyk srebrny. Czy słyszysz odgłos trąb i rogów? Otóż nadchodzą. Miej nadzieję!

Och! niech przyjdą prędko, prędko, prędko! Konam z pragnienia. I.. miłość moja cię czeka za wody kroplę.

Obłok kurzu, tentent, wrzawa — otóż zbliża się orszak! Psy szczekają, konie rżą, róg doniosłe się odzywa! Zjawia się król, A młodzież garnie się do niego. Są i kobiety między nimi. — jedne konno, drugie leniwie w karetach rozparte. Widać tylko złoto, pióra jedwabie, koronki.

Dziewczyna wlepiła wzrok swój w orszak i zbladła,

Młody panicz jechał na pysznym białym koniu.

— To on — szepnęła chrzyszcz — to on, patrz, ręka dziewczęcia zadrżała, a

na trawie tuż przy niej błyszczą kropla wody. A panicz minął wierzbę, nie spojrzawszy nawet. Pochylony, z błyszczącym okiem, cichą prowadził rozmowę z jakąś młodą i piękną panią, która z poza wachlarza uśmiechała się do niego.

Wszystko na raz ucichło, panowie i panie, pacholki i psy. Kurz powoli opadł na drogę. I znów cisza, znów samotność — tylko zdala, niewyraźnie i słabo, jeszcze odgłos rogu się odzywa.

A wilgotna perła świeciła na trawie.. Lecz gdy chrzyszcz się po nią zbliżył, poznał, że to była łza.. Smutny i rozczarowany powrócił do róży.

— Mój chrzyszczu! — szepnęła — muszę już umrzeć. Dzięki ci za twoje przywiązanie. Zbliź się do mnie, chociaż jesteś pokornym i wątłym, ostatni mój pocałunek będzie dla ciebie, dla ciebie ostatnia woń.

Robaczek przytulił się do serca róży i róża skonała.

Suche jej płatki opadły wszystkie, tworząc niby całun biednemu chrzyszczowi, który na drobnych szczątkach swojej ukochanej również śmierci oczekiwał.

Dziewczyna zaś zeszytniała i zbladła jak trup, lecz nie płakała już. Powstała nagle z miejsca i powróciła do chaty, a niezadługo serce jej bić przestało. Miłość i rozpacz zabiły ją..

Wkrótce potem szedł lasem młodzieńdzieniec, a na jego ramieniu opierała się młoda kobieta. Szepotali, śmiali się, śpiewali, a pieszczoty ich były słodkie i częste. Kochali się! Przechodzili około wierzby, pod którą dziewczę siadywało.

— Dlaczegoż — zapytała kobieta — zadrżałaś wówczas, przejeżdżając tędy.

— To nic — odpowiedział — koñ się tylko potknął.

— Daj mi różę, mój luby — wyrzekły piękne usta.

— Nie ma jaż wiele róż — rzekł młodzieńiec — widziałem, jednak, krzew, na którym jedna kwitła.

Zbliżył się ku krzewu, kwiatka już nie było. Nóżką dotknęła kobieta rozsypanych, zwiedłych płatków i ujrzała na nich chrzyszcz.

— Och jakież brzydki robak.

— On to zabił różę — rzekł młody człowiek. — Ten kwiat żywił go, tulił do łona, w nagrodę chrzyszcz ukłuł go w serce i zniszczył. Niewdzięcznik!

To mówiąc zgniół nogą biednego robaka.

I odeszli, szepcąc, śmiejąc się i śpiewając, a pieszczoty ich były słodkie i częste.

Takie to były niegdyś czasy w których chrzyszcz kochał się w różach, a młode dziewczęta umierały z radości..

A. Czur..

Między przyjaciółkami.

Który ci się najlepiej podoba z polskich pisarzy?

— Hm... trudna odpowiedź..

— Dlaczego?

— Nie znam jeszcze, ani jednego z nich osobiście.

m.

Przypomnienie.



— To mnie pan nie poznajesz?
 — Nie — a gdzie ja panią widziałem?..
 — W swoim własnym gabinecie...
 — Ja już zapomniałem kiedy miał gabinet, a cóż dopiero o tem, co w nim było...
 — Szlachetny mężczyzna mój panie, zapomni nawet o tem, że był mężczyzną, ale zawsze pamięta kobietę...

Typy klasyczne.

Jakże piśnie ochraniaamy
 Dawne i klasyczne typy!..
 Choć Sokratów jest niewielu,
 Ale za to są Ksantypy.

Po Korneljach — gdzie są ślady?
 Gdzież cnotliwe Agrypiny?
 Wszystko znikło — ale za to
 Są Aspazje, no i.. Fryny.

Nie spotkamy czekającej
 Swego męża Penelopy,
 Ale piękne są Heleny
 Dziś majątkiem Europy!

ADAM I EWA.

On. Jak się pani dowiedziała, że jestem goły,
 to mi pani nawet niechee odpowiedzieć.
 Ona. (brzydka, sucha, ale bogata) Bo ja się
 wstydzę.
 On. Czego?
 Ona. Wyglądałabym w raju trochę *sans façon*.

FRASZKA.

Z robaczka przy ciepłe i wiosnie,
 Drobnitka muszka wyrasta,
 Ale niech o tem dowie się niewiasta,
 Ręczę, że z *muchy* cały *śłoń* wyrośnie.

1 = 2.

— Proszę ojcuzka, co to znaczy sam
 na sam?
 — To znaczy we dwoje...

Wspomnienie.

Pan mąż i pani żona
 Wieczorem poszli w las —
 I jęli wnet wspominać
 Miniony dawny czas.
 To miejsce — rzekła pani —
 Ach, ciągle mi się śni,
 Wszak na niem mama moja
 Mą rękę dała ci...
 A tyś mi rzekł, że w sereu
 Już krew ci żywiej gra...
 Mąż wstrząsł się. — Nie zapomnę —
 Rzekł — nigdy tego dnia!

Kara.

Władzio jest słuchaczem prawa, Zosię
 uczy w domu guwernantka.
 — Mamusi, czy Władzio się dobrze uczy?
 — Naturalnie, córeczko, doskonale się
 uczy!
 — A dlaczego panna Luiza tak często go
 karze?
 — Karze? dlaczego?
 — Bardzo często każe mu klęczeć przy
 sobie... K.

Coś z lwowskiej polityki.

(W cukierni Hausnera i Bienieckiego).
 — Powiedz mi pan, panie mecenasie
 co też już teraz kosztuje ta wojna hiszpańsko-
 amerykańska?
 — Piszą, że Ameryka już wydała kilka-
 set milionów i Hiszpanja także wydała kilka-
 set milionów.
 — A o co oni się biją?
 — Jakto o co? o to, żeby Kubie do-
 brze było.
 — No, to dopiero osły! toż, żeby od
 razu byli dali Kubie te miliony, toby Ku-
 bie było najlepiej!..

Bajka.

Pytał Paweł raz Gawła, czemu w knajpie siedzi?
 Paweł odrzekł, by dłużnym nie być w odpo-
 wiedzi.
 — Nie mam żony, i pustkę w domu mam
 w obronę.
 — A ja siedzę — rzekł Paweł — bo właśnie
 mam żonę.
 Azo.

Ze świątka dziecięcego.

Jasiowi nie wolno upominać się o jedze-
 nie i odzywać się, dopóki go nie zapytają.
 Jaś zjadł leguminę, która mu bardzo
 smakowała, wdycha więc, kręci się na krześle
 i śle błagalne spojrzenia do mamusi. Mamusia
 zajęta gośćmi, nie uważa. Nareszcie, Jaś nie
 mogąc dłużej wytrzymać, szepce do mamusi ta-
 jemniczo:
 — Mamusiu, niech się mama mnie za-
 pyta, czy mam już dosyć leguminiki..

W pewnym klubie.

Szulerowi nie udało się wolta. Partner
 trzepnął go w twarz.
 — Za co? — wrzasnął.
 — Za damę pik.
 — A ja myślałem, że za asa karo.
 w.

Humor amerykański.

Pułkownik Jones (z gwardji stanu Wirgi-
 nja, obchodząc cmentarz, uroczyście). Tak, sir,
 wojna to rzecz straszna, sir, i nie radziłbym
 nigdy wszczynać jej lekkomyślnie. Ileż to ona
 każe ponosić ofiar sir! Ja także mam dwa
 groby w Wirginji, jeden w Tennessee, a jeden
 w Kentucky, sir. Drogie, o drogie groby, Sir!
 Mister Whitney (z żywym współczuciem).
 Rozumiem! groby twoich synów i braci.
 Pułkownik Jones (ocierając łzę). Nie, sir!
 — moich płatnych zastępców, których dawałem
 kolejno za siebie. A każdy łotr kosztował mnie
 okrągłe pięćset dolarów!..

Jowialny pijak.

Jakiś pijak potraça na ulicy poważnego
 Iksa i to tak fatalnie, że obaj się wywracają.
 — A wszystko ta przeklęta wódka! wrze-
 szczy oburzony poważny Iks.
 — He, he... — powiada jowialnie pijak —
 ja też zaraz sobie pomyślałem, że wielmożny
 pan musi być trochę — zawiany.

Myśli felezera filozofji.

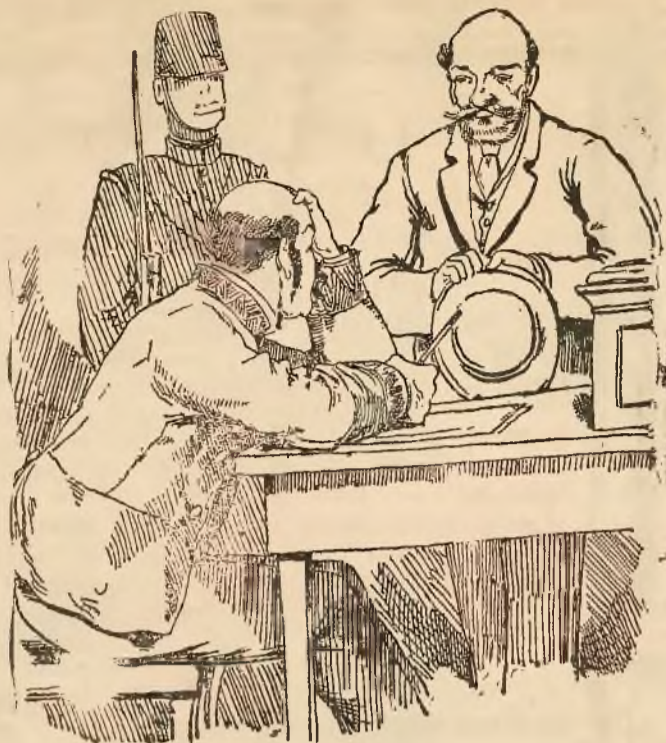
Wspólne sympatje ściślej łączą, niż
 wspólne antypatje.
 Czasami bywa oryginalna powaga
 Drogie restauracje i lekarze dla utrzyma-
 nia tej powagi wypisują menu po fran-
 cuskim i recepty po łacinie. Czyż by po-
 waga ta istotnie znikła, gdyby pisano —
 po polsku?
 Moda jest teściową dobrego smaku.
 Tyranizuje go też okrutnie.
 Ludzie najwdzięczniejsi są względem
 tych, którzy dopomagają im oszukiwać
 siebie

Kto się często skarży, że jest zapo-
 znany, bywa nim w istocie. Zapoznany
 zaś jest, przedewszystkiem, przez siebie.

Pechowiec.

Ajent ubezpieczeń do klienta:
 — Może szanowny pan ubezpieczy się
 na życie? Będzie pan miał głowę spokojną
 o żonę i dzieci. W razie pańskiej śmierci wy-
 płacimy rodzinie sumę umówioną.
 Klient po gruntownym namyśle:
 — Nie, wiesz pan co, to nie dla mnie.
 Ja mam pech: żyłbym ze 120, albo i więcej
 lat!..

W sądzie.



— No tak — ale skądżeś pan brał te pieniądze na te wszystkie wydatki?..
 — Z kieszeni.
 — Z czyjej?..
 — Z mojej własnej...
 — A to, co było w pańskiej własnej kieszeni — z'ąd przyszło?..
 — Pieniądze, panie sędzio — podróżują bez paszportu...

JSKJERKJ.

Niekompletny sprawunek.

Z wielkim kosztem aż z Atbionu,
 Gdzie są dziwne moty,
 Ktoś sprowadził dla fantazji
 Kaszkieciak ponsowy.
 Jaka szkoda, że dla tonu
 Ów paniczek młody
 Nie sprowadził przy okazji
 I... angielskiej głowy!

Och, ta wiosna!

Bogaty w lata i w doświadczenie w sprawach Kupida Iks, »sprawił« sobie młodą i ładniutką żonkę.

Więc, gdy Zefir wiosenne śle technienia, a kwiat biały spływa z kasztanów na ziemię, pan mąż rad asystuje pani żonie.

— Ach, mój mężu — rzecze wreszcie pani Iksowa — dajże mi pokój. Kłujesz mnie wciąż nieogoloną brodą.

— Moja żono — odrzeczcie Iks uroczyste — przypomnij sobie, że niema... róży bez koleców..

Dwuznacznie.

— Panie adwokacie, czy my, aby odbierzemy te pieniądze?

— O, co do mnie, jestem pewny!..

— »Retrospektywista«.

Z powodu wystawy »retrospektywnej«, w pewnym towarzystwie rozmawiają o malarstwie Ktoś wymienia Rubensa.

— Ach! — powiada jeden »inteligent« — znam go, znam! To ten, co tyle fałszywych obrazów namalował, że go najczęściej nazywają „fałszywym Rubensem“.

Kwestja religijna.

— Izydorku, dla czego ty masz taki krzywy nos?

— Cicho Stasiu, ty ze mną nie wszczynaj kwestyj religijnych!..

»Ej, leniuszku, nie leż w łóżku!«

— Wstydź się! — strofuje pani Eulalia swoją córkę Femcię — patrz, ja już jestem ufryzowana, tatuś już wrócił z klubu, do którego wyszedł wczoraj wieczorem, Józio od godziny już się trenuje na rowerze, a ty śpisz jeszcze.

Wstydź się!..

Złapał się.

Góść w restauracji do gospodarza:

— Befsztyk był zły, aie za to — mały.

— O, przepraszam! jeżeli był dla pana mały, to nie musiał być tak zły...

Ze świątka dziecięcego.

— Tatusiu, nauczyciel kazał mi odmieniać »wól«. Ja powiedziałem drugi przypadek woła, a nauczyciel powiedział »Osioł«.

— Czy to tak naprawdę odmienia się ..wól?...

W Ameryce.

Wojna hiszpańsko-amerykańska staje się nudną. Z tego powodu możliwy jest potrochu następujący wypadek:

Admirał (na radzie wojennej). Moi panowie, w tej chwili otrzymałem wiadomość, że eskadra nieprzyjacielska nadpływa ze wschodu, udamy się tedy na zachód i płynąć będziemy z możliwie największą szybkością przed siebie. Proszę wydać odpowiednie rozkazy.

Jeden z kapitanów. Panie admirale, zwracam uwagę, że w ten sposób opłyniemy na około ziemi i znajdziemy się akurat ze strony wschodniej, zagrożonej... Powszechna sensacja i przestrasz.

Także lekarstwo.

— Czarna rozpacz mnie porywa! Ból piekielny poszarpał w drobne szmatki biedne serce moje. Straciłem sen, apetyt i już ledwie żyję..

— Cóż ci tak dokucza?

— Jak wiesz, kocham się szalenie w pięknej i nad wyraz bogatej panie Eulalii X. Ona także szalenie we mnie jest rozkochana...

— A więc nie widzę najmniejszego powodu do rozpacz.

— Ba! kiedy jej rodzice w żaden sposób nie chcą zezwolić na nasz związek. Ale ja wiem, co zrobić...

— Jakto! chcesz ją wykraść?

— Nie, bynajmniej, wykraść jej nie wykradnę, ale zacząć się starać o inną—może to mnie uspokoi.

Na egzaminie.

Profesor chemji, bardzo ostry w języku. Student odpowiada nie tego i w końcu przestaje, w ogóle, mówić.

— Nie nie szkodzi — powiada profesor — nie pan sobie z tego nie rób, można być bardzo dobrym człowiekiem i nie znać chemji.

— I na odwrót, panie profesorze.

Nadesłane.

W Krynicy w domu zdrojowym, mieści się piękny sklep galanteryjny p. Zygmunta Wrześniowskiego. Magazyn ten zaopatrzonej jest niezmiernie obficie we wszelkiego rodzaju towary, w zakres galanterji wchodzące, które właściciel sprowadza z najpierwszych i z najbardziej renomowanych źródeł. Z tego też powodu mimo elegancji, trwałości i prawdziwego smaku artystycznego, towary w handlu p. Wrześniowskiego, sprzedają się po bardzo umiarkowanych cenach. Wszyscy ci, którzy czegoś potrzebują dla wygody, lub upiększenia dla siebie, lub na upominki dla drugich, w handlu p. Zygmunta Wrześniowskiego znajdą obfity zapas, który jednak zbyt nie obciąża ich kieszeni. Kto raz tam kupi — z pewnością nie pójdzie gdzieindziej. (7139-4-1.)

Wyborne cukry, wszelkiego rodzaju ciasta i napoje poleca cukiernia zakopańska p. Walerjana Płonki na Krupówkach w Zakopanem. Dodajemy, że cukiernia ta, zaopatrzonej obficie we wszystko, co w zakres cukiernictwa wchodzi. prowadzoną jest w całym tego słowa znaczeniu wzorowo. (7124-4-2.)

Zupełną opiekę lekarską, mieszkanie wygodne, oraz wyborny wikt, każdy z pensjonariuszów uzyskać może w nowo-zbudowanym zakładzie wodolecznicznym p. Dr. Chwistka w Zakopanem. W zakładzie tym stosowane są wszystkie leczenia wodą, masażem, a także elektryką. Kuchnia prowadzona jest pod dozorem lekarskim, a wywiczona dobrze służba kąpielowa dopełnia tego, czego w dzisiejszych czasach od takich zakładów wymagać można. (7123-3-2.)

Zawczasu wiedzieć nie zawadzi, że choćby najlepszy klimat i największa wygoda w uzdrowiskach, to przy licho prowadzonej restauracji, o uzyskaniu zdrowia, ani marzyć można. Więc, aby istotnie pod tym względem trafić do celu, zaleca się między innymi, klimatyczna miejscowość Jaszczurówka w Zakopanem, w której wcale nie droga, ale znakomicie jest prowadzone przez p. Dziewońskiego restauracja z urozmaiconą kuchnią. Osoby szukające prawdziwego pożywienia ciała i dla duszy po całorocznej pracy — w Jaszczurówce znajdą pokrzepienie. (7120-3-).

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Bronisław Ostaszewski,

otworzył kancelarię adwokacką

we Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 5.

(7060-10-10)

Ze pierwsza galicyjska fabryka bilardów p. Maurycego Andraszka, znajdująca się przy ul. Skarbkowskiej l. 43 we Lwowie, jest dobrze znana, tak miejscowej, jak i zamiejscowej publiczności, o tem jesteśmy przekonani, lecz chcemy tylko na tem miejscu złożyć serdeczne podziękowanie p. Andraszce, za sumienne, a dokładne pod względem konstrukcji wykonanie poruczonych mu robót, z życzeniem jeszcze, jak najlepszego powodzenia tej starej firmie. (6988-6-4) Grono odbiorców.

Zwolennikom smacznego i pożywnego pieczywa polecamy wyroby z piekarni p. Karola Jodłowskiego we Lwowie przy ul. Kołataja l. 1. Najstarsza to piekarnia, istnieje bowiem we Lwowie i górą 100 lat. (6866-19-st.)

PIEKARNIA

7094-st.-31).

EDMUNDA WŁOSZYŃSKIEGO
we LWOWIE, poleca swe wyroby mączne.

Składy pieczywa.
ul. Halicka pod l. 14.
ul. Krakowska pod l. 17
ul. Kopernika pod l. 10.
ul. Sykstuska pod l. 52.

Pierwszorządne sanatorium i zakład wodoleczniczy
Bystra obok Bielska,
stacja kolei Dziedzice-Żywiec.
Zakład w przepysznej okolicy lesistej.

Najnowsze urządzenia wodolecznicze. Elektroterapia.
Kąpiele za pomocą światła elektrycznego. Masaż, gimnastyka
lecnicza. Kuracje dietetyczne i terenowe. Sale towarzyskie,
jadalnia, czytelnia, sala konwersacyjna, fumoir i sala bilardowa.
Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

← **Ceny mierne.** →

Prospektów dostarcza, jak też pisemnych i telefonicznych
informacyj udziela każdej chwili zarząd zakładu.

(7106-4-4) Właściciel i kierownik: **Dr. Ludwik Jekelles.**

Najpierwsza krajowa Fabryka

BULIONU

ZYGMUNTA SOLKOWSKIEGO

w Krysowicach p. Mościska
odznaczona medalami, dyplomem honorowym na wystawach krajowych.

Według orzeczenia Szanownego towarzystwa lekarskiego krakow-
skiego, opartego na badaniach przedsięwziętych przez Komisję przem.
tegoż Towarzystwa, pozostającą pod przewodnictwem Prof. Dr. Korczyń-
skiego, „bulion ten jest wydatny, ma smak przyjemny, daje się dłuż-
szy czas przechowywać i odznacza się korzystnie znakomitą ilością
istot wyciągowych. Ponieważ według rozbioru, dokonanego przez Prof.
Uniw. Jagiell. Dr. Olszewskiego bulion ten zawiera więcej ciał orga-
nicznych, aniżeli rozmaite ekstrakta mięsne zagraniczne (Libiga, Bu-
chenthala, Kemmericha, Brühla i t. p.), co do ilości azotu z niemi na
równi a niektóre nawet przewyższa, przeto może być używany z ko-
rzyścią nie tylko jako bulion w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale nadto
w zastępstwo zagranicznych wyciągów, czyli ekstraktów mięsnych“.

Do nabycia we wszystkich większych hadlach korzennych.

Tylko wtenczas prawdziwy jeżeli jest w tabliczkach w kształcie
czekolady z napisem **Z. Solkowski.** (6843-10-7.)

Zakład wodoleczniczy

Dra Piaseckiego

w Zakopanem

otwarty przez cały rok.
Położenie najpiękniejsze i naj-
zdrowsze w Zakopanem.

**Pokoje wygodne
i z komfortem urządzone.**

Dziesięciomorgowy park własny.
Wszelkie urządzenia dla rozrywki
gości. [7127-4-2].

Środki lecznicze:

umiejętna hydroterapia, massage,
gimnastyka lecznicza, elektro-te-
rapja, żywienie dyjetetyczne.

Kuchnia wyborna.

Cena od osoby 3 zł. dziennie i wy-
żej za wszystko.

Szczegółowe prospekty rozsyła
na żądanie

Zarząd.

Zakopane na Krupówkach

Łazienki i baseny

Stanisława Krzeptowskiego

Otwarte codziennie od godziny 6 rano
do 9 wieczór w niedziele i święta do
10-tej z rana, popołudniu od 4 do 9
wieczór. Łazienki o 13-tu gabinetach
z wygodnym urządzeniem, zastosowane
do wszelkich potrzeb hydropatycznych
według wskazówek lekarskich. Iglivia
z kosodrzewiny do kąpeli własnego
wyrobu, oraz baseny urządzone w roku
1896, z wodą źródłaną, o ciepłocie
12-20° R. służba męska i żeńska do-
brze wyćwiczona. **Devonki elektry-
czne** w każdym gabinecie.

Strzelnica flobertowa.

Ceny umiarkowane. O liczne odwizdzi-
ny uprasza.

[7121-10-3].

Z poważaniem
Stanisław Krzeptowski.

JASZCZURÓWKA

(Zakopane)

[7065-10-6]

Pół milki od kotliny zakopańskiej.

W uroczem położeniu, nazwana przez dzienniki **Perłą tatrzańską**
Mieszkania w willach ładnie i trwale zbudowanych; urządzone wy-
godnie z uwagą na wszystkie potrzeby, a przytem czysto, elegancko
i po **cenach bardzo umiarkowanych.** Usługa na każde zawołanie skrzę-
tna, ucześciwa i kontrolowana bezustannie przez zarząd. Restauracja
z dobrą, pożywną i urozmaiconą kuchnią, zajmująca osobną willę
Omnibus do kotliny zakopańskiej i napowrót po 15 ct. od osoby. Listy
ze skrzynki pocztowej wybiera się kilka razy na dzień i również osobu
posłaniec. bez żadnej dopłaty, przynosi listy i gazety z poczty.

Okolice **Jaszczurówki** prześliczne, a główna bita droga prowa-
dzi aż pod **Morskie Oko.**

Kąpiele w Jaszczurówce pozyskały niepodzielną, uzdrawiającą re-
putację, potwierdzoną przez lekarzy i specjalistów. Są to tak zwane
termy. Woda do kąpeli w **Jaszczurówce** posiada zimną i latem 16 1/2
stopni Reaumura. Osobne kąpiele z największymi wygodami urządzone
są dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Wszelkie zamówienia przyjmuje:

Zarząd Jaszczurówki, poczta Zakopane.

GŁÓWNY SKŁAD
aparatur i wszelkich przyborów
fotograficznych.

LEOPOLD KURZER i KAROL KATZER
polecają się
po cenach najniższych.
LWÓW,
ulica Akademicka L. 16.
(7108-12-3)
Cenniki gratis i franco.

Obfity skład **żelaza** sztabowego i faso-
nowego, **blachy** żelaznej pocynkowanej,
cynkowej i miedzianej oraz blachy na
kotły rezerwarów i dna, trawersy i
starych szyn kolejowych, rur wychod-
kowych, kutyh rur gazowych wodocią-
gów studziennych i łączniki, **Pomp** ich
i składowych wszelkiego okucia
wlanego oraz sierpów kos i przy-
łow dla kuźni jako to: kowadeł,
szróbstaków wlotków i t. p. pługów i
wszelkich sprzętów gospodarskich.
poleca

Salamon Rapaport

przy ul. Kazimierzowskiej
WE LWOWIE.

(7138-2-1)

(7131-5-1)



Nowo urządzony skład wszelkich
instrumentów muzycznych
Z. RODENSTEINA

we Lwowie. [7131-5-1].

ul. Karola Ludwika 29

poleca wszelkie instrumenta, jako też
przybory muzyczne 40% taniej niż
wszędzie. Zlecenia z prowincji usku-
teczna się bezzwłocznie.

Reperacje wykonywa najtaniej.

Pierwsza krajowa fabryka for-
tepiantów i pianin

[6996-4-4]. firmy

Franciszka Woronieckiego w Przemyśle

(dawniej w Jaśle),

honorowego członka Akademii Umie-
jętności w Brukseli, oraz wynalazcy
Piano-Harmonium i Pianino-Harmonium,
patentowanych na Austro-Węgry, Belgię
i Stany Zjednoczone południowej Ame-
ryki, poleca swoje wyroby.

**Fabryka wypożycza i zamienia po naj-
przystępniejszych cenach.** Fabryka za-
łożona w roku 1877, nagrodzoną była
kilkakrotnie na wystawach przemysło-
wych w cenniejszych miastach, w kraju,
jak i zagranicą

Cenniki wysyła się gratis i franco.

LWOWSKIE

Laboratorium Chemiczne

świadectwem z d. 24. marca 1892
do l. 1918, stwierdziło, że jedynie
tutki nieklejone z fabryki

S. W. Niemojowskiego

(6851 20-15) WE LWOWIE,

są znakomite i zdrowiu
nieszkodliwe.

Do nabycia w sklepach:

S. W. Niemojowskiego

we Lwowie: plac Marjański 8
Jagiellońska 6.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem
10. czerwca otworzyłem

Główny skład wszelkich przyborów elektrycznych,

potrzebnych do urządzeń dzwonek w pomieszkaniach, telefonów, gromo-
chromów, aparatów elektrycznych, lekarskich etc. etc.

Rynek 1, 29 (dom Andriolego) w podwórzu, gdzie
przyjmuję wszelkie zamówienia na urządzenia i reperacje w zakresie
elektro mechanicznym wchodzące. Wszelkie zamówienia z prowincji usku-
teczniam jak najrychlej i po najniższych cenach.

PAWEŁ MIKŁOSZ, elektro-mechanik
(7129-2-2) Sklep: Rynek 29 (dom Andriolego). Warsztat: Rynek 40.

MARJAN GUSTOWICZ I SP.

Główny skład kół (rowerów), przyborów i części
składowych z pierwszorządnych fabryk angielskich
niemieckich i amerykańskich. [7042-st-14]
Warsztat reperacyjny.

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

Odpowiedzialny za redakcję i wydawca: **Fr. Ks. Kowaliszyn.**

Z drukarni W. A. Szykowskiego.